

Centkowski, Jerzy

"Prasa informacyjno-polityczna Warmii i Mazur 1945-1975. Szkice do monografii", Bohdan Łukaszewicz, Warszawa 1982 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 560-563

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nawet w tych trudno dziś wyobrażalnych warunkach młodość nie pozwałała się włączyć w rytm tylko „pracującego niewolnika”. Na kartach wspomnień są informacje o pisaniu wierszy (s. 108), o piosenkach i patriotycznych pieśniach śpiewanych przy pracy (s. 102), o opiece nad młodszymi. Wspomnienia Stefana Zarzyńskiego zawierają także informacje o utworzeniu zimą 1943 r. tajnej organizacji wywiezionych na roboty młodych Polaków, której celem było zwalczanie demoralizacji wśród młodzieży polskiej, poskramianie zdarzających się przypadków donosicielstwa oraz dokonywanie drobnego sabotażu. Organizacja jednak została wykryta w maju 1944 r., a jej uczestnicy aresztowani.

Omawiana publikacja ma przede wszystkim wartość dokumentacyjną. Jest jeszcze jednym wstrząsającym w swej lekturze dokumentem o losach dzieci i młodzieży polskiej w latach II wojny światowej.

Maria Rutowska

Bohdan Łukaszewicz, *Prasa informacyjno-polityczna Warmii i Mazur 1945—1975. Szkice do monografii*, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie nr 86, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, ss. 172 + ilustr.

Frasa współczesna jest przedmiotem zainteresowania nie tylko wąskiego kręgu specjalistów od kultury masowej, ale i historyków. Badacze dziejów współczesnych obficie korzystają z prasy, traktując ją niekiedy jako wiernie odbicie niedawno minionej rzeczywistości. To bezkrytyczne zaufanie gazetom prowadzi nierzadko na manowce. Banalem wydaje się stwierdzenie, iż prasa nie kłamie, tylko trzeba umieć wycisnąć z niej prawdę. W tym kontekście szczególnie znaczenie mają badania nad dziejami prasy współczesnej, które ukazują jej przeszłość w ujęciu krytycznym.

Historia współczesnej prasy polskiej jest stosunkowo młodą dyscypliną nauk historycznych i mimo niewątpliwych osiągnięć ma jeszcze wiele obszarów nie objętych badaniami. Każda praca o prasie Polski Ludowej przyjmowana jest z niemałym zainteresowaniem jako kolejny krok w wypełnianiu białych piam. Przeważają na ogół artykuły i przyczynki, rzadziej natomiast ukazują się monografie. Pierwsze lata po wyzwoleniu są znacznie lepiej opracowane niż okresy bliższe współczesności.

Poważnym wydarzeniem w badaniach historyczno-prasowych jest monografia Bohdana Łukaszewicza *Prasa informacyjno-polityczna Warmii i Mazur 1945—1975*. Autor w podtytule *Szkice do monografii* zastrzegł sobie prawo do częściowego wyczerpania tematu. B. Łukaszewicz podjął się ambitnego zadania rekonstrukcji dziejów prasy jednego regionu w ciągu powojennego trzydziestolecia. Jest na ogół ryzykownym przedsięwzięciem, gdy historyk wkracza w współczesność i tworzy sztuczne cezury nie mające odbicia w procesie historycznym. Jednak autor znalazł racjonalne uzasadnienie dla przyjęcia 1975 r. jako cezury końcowej, stwierdzając, że reforma administracyjna zamknęła dotychczasowy etap w strukturze polskiej prasy codziennej. Jest to uzasadnione kryterium, ale w aspekcie warunków organizacyjnych funkcjonowania prasy. Jednak dla treści prasy rok 1975 nie był momentem przełomowym. Nawet jeżeli w kraju zachodziły ważne zjawiska i wydarzenia, to nie znajdowały one wówczas dostrzegalnego odbicia na łamach gazet. Tak więc cezura końcowa, jako wyraz przemian zachodzących w Polsce na łamach

gazet pozostaje zagadnieniem otwartym, do dyskusji. Trzeba przyznać, że autor nie poszedł na łatwiznę dopatrywania się momentów przełomowych w rocznicach, aby tym uzasadnić cezurę końcową swojej książki, chociaż 1975 r. był obchodzony jako kolejny jubileusz.

Monografia składa się z pięciu rozdziałów, a dwa pierwsze z nich mają charakter wprowadzający do zasadniczego tematu. Konstrukcja pracy wynika ze specyfiki tematu. Rozdział pierwszy ukazuje zaplecze techniczne i bazę poligraficzną warunkującą wydawanie prasy na Warmii i Mazurach. Autor zebrał bogaty, wręcz drobiazgowy materiał, umożliwiający dość dokładną rekonstrukcję tworzenia od podstaw bazy poligraficznej w pierwszym okresie po wyzwoleniu. Odkrył i wykorzystał interesujący materiał archiwalny i sam tworzył źródła, gromadząc relacje pierwszych drukarzy, czego nie uwzględnił w przypisach. Książka informuje nie tylko o maszynach poligraficznych, ale i o ludziach, którzy tworzyli bazę poligraficzną. W ten sposób uratowano od zapomnienia nazwiska zasłużonych drukarzy olsztyńskich.

Za niezbyt zręczny uważam tytuł rozdziału *Technologiczne warunki rozwoju prasy w latach 1945—1975*, który traktuje o technice wydawniczej, a nie procesach technologicznych. Bardziej adekwatny do treści byłby tytuł „Techniczne warunki rozwoju prasy...”, chociaż może nieco skromniej brzmiący.

Rozdział drugi zawiera ogólną charakterystykę prasy powojennej w Polsce. W ten sposób prasa regionalna została umieszczona na tle ogólnopolskim z uwzględnieniem regionalnej specyfiki prasy olsztyńskiej i ukazaniem ogólnych prawidłowości prasy polskiej. Ten syntetyczny szkic, oparty na dotychczasowej literaturze historycznej i prasoznawczej daje charakterystykę powojennej prasy polskiej. Na ogół B. Łukaszewicz podchodzi z dystansem do poglądów i opinii głoszonych przez innych badaczy, tylko w kwestii periodyzacji dziejów prasy powojennej zawierzył dotychczasowym ustaleniom. O ile pierwszy okres przypadający na lata 1944—1948 nie budzi większych wątpliwości, to już cezura lat 1948—1956 wymaga pewnych korekt. Polski Październik nie wybuchł nagle, lecz poprzedzały go wydarzenia, którym prasa sekundowała. Już w 1955 r. rozgorzały na łamach prasy dyskusje zapowiadające październikowe przemiany. Pojawienie się na łamach prasy krytycznego i obrachunkowego tonu wobec rzeczywistości było zapowiedzią nowego etapu w jej funkcjonowaniu. Trudno też traktować lata 1956—1971 jako jeden okres, choćby względy organizacyjne funkcjonowania prasy usprawiedliwiały takie ujęcie problemu. Trzeba wyodrębnić lata 1955—1958 jako odrębny etap, wyróżniający się dużym ożywieniem prasy, krytycyzmem i zaangażowaniem w sprawy teraźniejszości i przyszłości kraju. To właśnie wtedy toczyły się na łamach prasy burzliwe dyskusje nad polską drogą do socjalizmu, skutecznie wyciszone w latach następnych. Nie są to oczywiście zarzuty pod adresem B. Łukaszewicza, ale próba zajęcia innego stanowiska wobec oficjalnie prezentowanych poglądów na etapy rozwoju współczesnej prasy polskiej.

Nie zgodziłbym się z autorem, że prasa „Czytelnicza” była bezpartyjna, chociaż sam kiedyś wyrażałem takie poglądy. Gazety „Czytelnika” były ważnym elementem propagandy partii, a tylko ze względów taktycznych nie nosiły stempla partyjnego. Można by je określić mianem prasy pozapartyjnej, lecz kierowanej przez partię.

Na tle prasy ogólnopolskiej przedstawił autor zwięzłą charakterystykę etapów rozwoju prasy olsztyńskiej. Wydobył specyfikę olsztyńską, niezależnie od cech, potwierdzających ogólne prawidłowości, i regresów prasy polskiej.

Trzeba zgodzić się z poglądem, iż zmiany w prasie terenowej dokonywały się z pewnym opóźnieniem. Wyczekująca postawa miejscowych dysponentów prasy musiała zaważyć na tematyce i sposobach naświetlania aktualnych zjawisk przez prasę regionalną. Książka ukazuje aktywność środowiska dziennikarskiego Warmii i Mazur w tworzeniu powojennej prasy oraz w jej rozwoju. Podobnie jak i w innych regionach kraju, było tu wiele interesujących, ale i krótkotrwałych inicjatyw prasowych i wydawniczych. Dobrze, że autor uchronił je od zapomnienia.

Zasadniczą część pracy stanowią szkice monograficzne „Głosu Ziemi”, „Wiadomości Mazurskich” i „Głosu Olsztyńskiego” („Gazety Olsztyńskiej”). Ta część rozprawy, obok rozważań o poligrafii olsztyńskiej, jest wynikiem w pełni samodzielnych badań autora.

Czytelnika interesuje nie tylko treść rozprawy, ale i metody badań zastosowane przez autora. Postępowanie badawcze historyka prasy natrafia na wiele trudności wynikających z niedostatków warsztatu pracy. Zbyt jednostronne zastosowanie opisu i analizy treści może sprowadzić na manowce przyczynkarstwa. Także przesadne stosowanie prasoznawczych metod pomiaru pozwala na rekonstrukcję zewnętrznego kształtu gazety, lecz gubi to, co w niej jest najistotniejsze, czyli treść. B. Łukaszewicz uniknął obu tych niebezpieczeństw i wybrał drogę pośrednią badań interdyscyplinarnych. W ten sposób dokonał rekonstrukcji dziejów prasy oraz metod jej redagowania. Słusznie zrezygnował z drobiazgowej analizy kolejnych numerów gazet i dokonał doboru roczników i numerów według zasady liczb losowych. Można dyskutować, czy analizowane przez autora roczniki „Głosu Olsztyńskiego” — „Gazety Olsztyńskiej” są w pełni reprezentatywne dla omawianego trzydziestolecia. Odczuwam brak analizy rocznika 1963, z roku, w którym zaczął narastać kryzys gospodarczy, a także z lat 1968—1970 charakteryzujących się napięciami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi. Można przypuszczać, że z przyczyn od siebie niezależnych autor musiał przed kilku laty zrezygnować z tej tematyki.

B. Łukaszewicz słusznie preferuje w swoich badaniach tematykę regionalną, a zwłaszcza złożony problem ludności rodzimej Warmii i Mazur. Z omawianej książki przebija zaangażowanie prasy olsztyńskiej w obronę Warmiaków i Mazurów. Odrębną sprawą pozostaje skuteczność tej obrony. Autor nie mówi w jakim stopniu interwencje prasowe pomogły krzywdzonym ludziom. Z zestawień zespołów redakcyjnych wynika, że procent dziennikarzy pochodzących spośród ludności rodzimej był znikomy, dominowali ludzie napływowi. A któż mógłby lepiej reprezentować potrzeby Polaków zwanych autochtonami, niż dziennikarze urodzeni na tej ziemi.

Interesująco prezentują się krótkie dzieje zaangażowanego w sprawę ludności rodzimej, tygodnika „Głos Ziemi”, będącego przejawem aktywności prasowej Stronnictwa Ludowego. Za pomocą analizy formalnej autor ukazał postępującą centralizację kierowania prasą i jej uniformizację. Gwałtowny spadek liczby materiałów własnych redakcji, a wzrost materiałów agencyjnych był w latach pięćdziesiątych zjawiskiem ogólnopolskim. Nie ominęło ono i prasy olsztyńskiej.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu ukazały się „Wiadomości Mazurskie”, jako przejaw inicjatywy wydawniczej Ministerstwa Informacji i Propagandy, a właściwie jego urzędu olsztyńskiego. Autor słusznie wiąże likwidację pisma z rozwiązaniem tego osobliwego ministerstwa i stabilizacją polityczną

po wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Szkoda, że nie pokusił się o prezentację działalności Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Olsztynie. Śmiem przypuszczać, że ocena nie wypadłaby zbyt pozytywnie.

Ostatni szkic dotyczy ukazującego się do dziś dziennika — „Głos Olsztyński” potem „Gazety Olsztyńskiej”. Był to jeden z najpóźniej utworzonych organów terenowych PZPR, w czym autor słusznie widzi przejawy słabości aparatu propagandowego partii na tym terenie w końcu lat czterdziestych. Na przykładzie tej gazety poznajemy kierunki działań propagandy politycznej w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych oraz stagnację prasy, mimo fasadowego ruchu korespondentów i przymusowego czytelnictwa; jednym słowem — oderwanie prasy od aktualnych problemów partii i społeczeństwa. Autor nie uległ sugestii wielkich liczb w charakterystyce ruchu korespondentów terenowych, lecz skonfrontował go z masowym napływem listów do redakcji w okresie Października 1956 r. Problem odnowy październikowej i rozrachunku z latami poprzednimi omówił autor na przykładzie dodatku do tej gazety pt. „Rzeczywistość”. Błędy popełnione przez administrację i krzywdy wyrządzone ludziom mają charakter nie tylko lokalny lecz wymiar ogólnopolski. Szkoda, że autor przy omawianiu tych problemów nie sięgnął także i do „Głosu Olsztyńskiego”. Trudno dać wiarę zapewnieniom B. Łukaszewicza, że gazeta ta była w latach 1951—1956 rzeczywistym pośrednikiem między partią a czytelnikami. Sam autor stwierdza niski poziom przygotowania zawodowego dziennikarzy i braki w wykształceniu ogólnym. Śmiem wątpić, aby tacy ludzie, okraszający swoje sloganowe teksty cytataми z dzieł Stalina, mogli ułatwiać pośrednictwo między partią a społeczeństwem. Ruch korespondentów nie spełniał też na ogół roli pośrednika między społeczeństwem a władzą. Był więc to głównie monolog.

Zwięźle zakończenie zawiera podsumowanie charakterystyki współczesnych dziejów prasy olsztyńskiej. Autor wykazał, iż prasa ta stanowi egzemplifikację funkcjonowania prasy regionalnej w Polsce. Książka B. Łukaszewicza jest bez wątpienia jedną z najlepszych monografii o współczesnej prasie polskiej.

Solidna baza źródłowa, trafny dobór metod badawczych oraz sposób wy prowadzania uogólnień stanowią o jej walorach, a lekki styl sprawia, że czyta się ją z zainteresowaniem. Staranna oprawa edytorska oraz ilustracje i indeksy podnoszą jeszcze wartość tej rozprawy.

Jerzy Centkowski